

Marta Smagacz-Poziemska<sup>1</sup>

## Praktyki życia codziennego w wielkomiejskim osiedlu – ku nowym formom życia wspólnotowego?

W tekście podejmuję zagadnienie nowych mechanizmów strukturyzowania miejskich wspólnot terytorialnych na poziomie osiedla mieszkaniowego, z wykorzystaniem teorii praktyk społecznych i relacyjnej koncepcji różnic i granic społecznych Fredricka Bartha. Podejście to zostało zaaplikowane w badaniach empirycznych przeprowadzonych w dwóch polskich miastach, w każdym na dwóch typach osiedli: jednym modernistycznym, powstałym w okresie PRL, drugim – deweloperskim, zbudowanym po 2000 r. Tekst składa się z trzech zasadniczych części. W pierwszej przedstawiam teoretyczne założenia badań, w drugiej – metodologiczną stronę projektu badawczego, a w trzeciej – rezultaty analizy i interpretacji uzyskanego materiału pod kątem praktyk strukturyzujących zbiorowości terytorialne, a przede wszystkim praktyki parkowania, obserwowanej na wszystkich badanych osiedlach, a prowadzącej do powstawania „wspólnoty parkingowania”. Omawiam również przypadek wspólnoty organizującej się poprzez praktykę kontrolowania i inwestowania. W zakończeniu wskazuję na teoretyczne i metodologiczne implikacje zastosowanego podejścia dla badań nad miejskimi wspólnotami osiedlowymi.

**Słowa kluczowe:** praktyka społeczna, osiedle mieszkaniowe, wspólnota mieszkaniowa, parkowanie, kontrolowanie

### The Practices of Everyday Life in Urban Neighbourhood – Towards New Forms of Communal Life?

In this paper I explore the new mechanisms of socio-spatial structuration of the urban communities on the neighbourhoods' level. These mechanisms are examined from the perspective of the theory of social practices and Fredrick Barth's relational theory of social differences and boundaries. Such approach has been applied in the empirical research conducted in two Polish cities, in two types of estates in each city: one built as a mod-

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Jagielloński; marta.smagacz-poziemska@uj.edu.pl.

ernist estate in 20<sup>th</sup> century and the other newly built semi-gated community of several blocks of flats. This article consists of three essential sections. In the first one I present the theoretical framework of the research. Following I discuss the methodological aspects of the empirical part of the project. Finally, I present the analysis and interpretation result, especially it is the parking practice, observed in all examines estates, which constitute “communities of parking” that are called in the project “parkinghoods”. The case of the community organised through the practices of investments and control is also discussed. In conclusions I indicate some theoretical and methodological implications of the application of the practice theory approach in the urban communities studies.

**Key words:** social practice, housing estate, housing community, parking, control over

## Wprowadzenie

Rozwijany w ostatnich latach naukowy – ale nie tylko, bo również publicystyczny i ekspercki – dyskurs o mieście, zwłaszcza dużym mieście, oscyluje między dwoma biegunami. Pierwszy występuje pod hasłem „kryzysu miasta”; miasta rozumianego przede wszystkim jako wspólnota polityczna, ale której kondycja jest ściśle powiązana z globalnymi procesami ekonomicznymi i kulturowymi (i to właśnie globalizacja jest uważana za główne źródło owego kryzysu). O kryzysie miasta mówi się również w odniesieniu do innych aspektów – urbanistycznych i architektonicznych, tożsamościowych, ekologicznych – obniżającej się jakości i dostępności przestrzeni publicznej, fragmentaryzacji przestrzeni, słabego poczucia przywiązania do miejsca czy fatalnego stanu środowiska miejskiego, od ilości terenów zielonych poczynając, a na zanieczyszczeniach powietrza kończąc (por. Pakt Amsterdamski – Urban Agenda for the EU 2016). Krytyczna diagnoza stanu miejskiej wspólnoty nie jest zresztą nowością w socjologii – w kategoriach kryzysu czy rozpadu pisali już o niej Alexis de Tocqueville, Georg Simmel, Robert Park czy Nels Anderson – wiążąc ją z procesami industrializacji i urbanizacji, a kolejni badacze podkreślali destrukcyjny dla lokalności wpływ procesów globalizacyjnych. Strumienie migracyjne płynące przede wszystkim w kierunku dużych miast zaostriły kwestię integracji społecznej, a postawy ksenofobiczne, wyrażane zwłaszcza wobec imigrantów z krajów muzułmańskich, ale również wobec imigrantów ekonomicznych z Europy, wywołują ponowne interpretacje pojęć obcego/innego, wielokulturowości i mniejszości w mieście (Amin 2013; Body-Gendrot, Martiniello 2016). Wszystkie elementy negatywnej oceny kondycji miasta są ze sobą powiązane, tworząc zamknięte koło negatywnych sprzężeń.

Drugi biegun, który za Andrzejem Majerem (2014) można hasłowo określić „odrodzeniem miasta”, jest budowany wokół tezy o wielkim potencjale współczesnych miast i o różnych formach wykorzystywania ich wewnętrznej energii

w lokalnych strategiach radzenia sobie z wyzwaniami zglobalizowanego świata: załamaniem gospodarczymi i pęknięciami w strukturze społecznej, mobilnością ludzi i wartości, zanieczyszczeniami środowiska. To perspektywa optymistyczna, akcentująca ekonomiczną i kulturotwórczą rolę tzw. kapitału kreatywnego miast, wynikającego głównie z obecności młodych przedstawicieli nowej klasy średniej (Florida 2010; Landry, Bianchini 1995), oraz wskazująca na istotne polityczne znaczenie miast w wypracowywaniu rozwiązań wobec problemu nie zrównoważonego rozwoju (Barber 2014). Gdzieś pomiędzy tymi biegunami rozwijają się, nabierając znaczenia w socjologii oraz, ogólniej, w studiach miejskich, koncepcje *tactical urbanism*, *pop-up urbanism* czy *Do-It-Yourself Urbanism* (Majer 2014: 174 i nn.). W ich warstwie teoretycznej i metodologicznej można dostrzec wpływ koncepcji społecznego konstrukttywizmu Petera Bergera i Thomasa Luckmanna (1983) oraz teorii strukturacji Anthony'ego Giddensa (2003, 2009), zakładających dynamiczny, procesualny charakter rzeczywistości społecznej, której formowanie się jest wynikiem ścierania się zastałych struktur i żywiołowych sił oddolnych. Zgodnie z takim podejściem uznaje się fakt, że miasta zmagają się z sytuacjami problemowymi czy kryzysowymi (politycznymi, ekonomicznymi, socjalnymi), ale jednocześnie, że społeczności miejskie – czy to w formie ruchów społecznych, czy innych oddolnych inicjatyw – odpowiadają na te sytuacje w twórczy sposób, co przekłada się na proces instytucjonalizacji nowych form działania (Avdoulois 2018; Iveson 2013; Mould 2014).

W artykule proponuję jeszcze inne spojrzenie na miejską wspólnotę. Do pewnego stopnia jest ono zgodne z koncepcjami *pop-up city*, na przykład w dystansowaniu się od krytycznych lub afirmacyjnych założeń co do kondycji miasta czy w założeniach o dialektyczności i relacyjności procesów społecznych, jednak diametralnie odróżnia się w definiowaniu podstawowego komponentu rzeczywistości społecznej oraz, w konsekwencji, w wyjaśnianiu procesów organizowania i reorganizowania się miejskich zbiorowości. Tą proponowaną perspektywą jest analiza w ujęciu teorii praktyk społecznych, zgodnie z którą kluczowymi pojęciami analitycznymi w badaniu życia społecznego są nie jednostki, grupy, interakcje symboliczne, procesy komunikacyjne czy dyskursy, ale praktyka (*practice*) i tzw. pole praktyk (*field of practices*) (Schatzki 2001, 2002). W tekście przedstawię efekty zastosowania tego podejścia do badań nad miejskimi zbiorowościami terytorialnymi, które zostały zrealizowane w ramach projektu „Różnice i granice w procesie tworzenia wielkomiejskich społeczności sąsiedzkich. Studium społeczno-przestrzenne”<sup>2</sup>. Projekt mierza ku odkryciu mechanizmów wytwarzania

<sup>2</sup> Projekt realizowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr umowy UMO-2014/15/B/HS6/01949. Zespół badawczy w składzie: Marta Smagacz-Poziemska (kierownik projektu), Andrzej Bukowski, Marcjanna Nózka, Karol Kurnicki. W trakcie trwania projektu zespół został poszerzony o Krzysztofa Bierwiaczonka oraz Natalię Martini. W artykule wykorzystano materiał z wywiadów

i odtwarzania różnic oraz granic społeczno-przestrzennych, czemu służy wykorzystanie w badaniach empirycznych koncepcji granic etnicznych Fredricka Bartha (1987, 1998). Cele całego projektu są więc znacznie szersze niż te, które przyjmuję w niniejszym artykule, proponując spojrzenie na zbiorowości terytorialne przez pryzmat praktyk życia codziennego i wskazując na możliwości odkrywania mechanizmów strukturyzowania się społeczności. Koncepcję Bartha trzeba jednak wymienić jako inspirującą do spojrzenia na mieszkańców i użytkowników osiedli jako aktorów, których rola i pozycja w strukturze społeczno-przestrzennej mają charakter dynamiczny i kontekstowy i nie wynikają bezpośrednio z substancjalnie rozumianych cech tych aktorów, takich jak wiek, płeć czy status ekonomiczny. Dla przykładu posiadanie samochodu czy roweru albo fakt wynajmowania lub posiadania mieszkania w jednych kontekstach mają znaczenie i są podstawą społecznego różnicowania (bycia od-różnianym i od-różniania innych), w innych zaś takiego znaczenia nie mają. Barth twierdzi – i dowodzi w badaniach nad społecznościami etnicznymi – że granice (materialne i niematerialne) nie wyrażają substancjalnie rozumianych różnic społecznych, bo są sytuacyjnie i relacyjnie wytwarzane. Stawia też tezę, że granice te nie służą wyłącznie izolacji i tworzeniu sztywnych podziałów międzygrupowych, ale organizowaniu się społeczności. Przenosząc to ujęcie na grunt badań miejskich, przyjmujemy, że „bycie mieszkańcem danego osiedla” czy „bycie sąsiadem” nie jest immanentną i trwałą cechą danej osoby, pozwalającą na włączanie jej do kategorii innych „sąsiadów” oraz na odróżnienie od „niesąsiadów”. Zakładamy, że „bycie mieszkańcem osiedla” oraz „bycie sąsiadem” jest cechą zmienną i sytuacyjną, związaną z bardzo konkretnymi, codziennymi czynnościami i działaniami z poziomu życia codziennego.

Założenie o praktycznych, zakorzenionych w codzienności mechanizmach strukturyzacji zbiorowości terytorialnych poprowadziło nas w kierunku drugiego ważnego w projekcie podejścia: teorii praktyk społecznych. Przyjęcie jej założeń oznaczało odwrócenie dominującej w badaniach nad społecznościami i sąsiedztwami perspektywy. Mianowicie było to uznanie, że to praktyki społeczne organizują sąsiedztwo (i w jakiś sposób wiążą ludzi oraz ludzi i przestrzeń), nie zaś sąsiedztwo – jako sieć relacji czy zbiór osób, między którymi występują rozmaite więzi – cechuje się takimi czy innymi praktykami lub podejmuje takie czy inne praktyki (odwiedzania się, spędzania czasu wolnego, wspierania się w różnych sytuacjach). Pytaniem, które orientowało nasze poszukiwania, było: które praktyki społeczne są kluczowe dla strukturyzowania się zbiorowości terytorialnej? W trakcie badań empirycznych prowadzonych na osiedlach mieszkaniowych ze spół zgromadził materiał, który potwierdza ograniczone możliwości analityczne holistycznych ujęć sąsiedztwa czy społeczności lokalnych definiowanych w dwu-

---

prowadzonych przez autorkę artykułu oraz Andrzeja Bukowskiego, Karola Kurnickiego i Marcjannę Nóżkę (badania w Krakowie i Tychach) i przez Krzysztofa Bierwaczonka (badania w Tychach).

dziestowiecznej socjologii: jako struktur społeczno-przestrzennych spinanych więziami subiektywno-obiektywnymi, z jednej strony odnoszącymi się do podzielanych znaczeń, wartości i poczucia przynależności, z drugiej – do obiektywnie zachodzących kontaktów, wspólnej przestrzeni i infrastruktury oraz zależności między mieszkańcami (Kasarda, Janowitz 1974; Kryczka 1981; Turowski 1979). Nawet jeśli sąsiedztwo, społeczność, podspołeczność lokalną oraz więzi społeczne pojmujemy jako kategorie teoretyczne, a nie jako określenia konkretnych „bytów empirycznych” (por. Frysztacki 1997: 98), to w warunkach późnej nowoczesności, wzmożonej mobilności, indywidualizacji sposobów życia oraz prywatyzacji przestrzeni miejskiej te kategorie mają bardzo ograniczoną moc wyjaśniającą (Blokland 2017: 160, 2018). W miejsce takich ujęć proponuję podążanie śladem praktyk społecznych, które jako kategoria analityczna są adekwatne do charakteru rzeczywistości społecznej – mobilnej, dynamicznej, kontekstowej, przekraczającej statyczne i sztywne granice pojęciowe.

## Praktyka społeczna

Używając określenia „teoria praktyk społecznych”, zawężamy to, co pod tym pojęciem się kryje – to w zasadzie bogaty i wewnętrznie zróżnicowany nurt teoretyczno-metodologiczny o dość długiej tradycji, sięgającej do prac Ludwiga Wittgensteina, Martina Heideggera, Johna Austina czy Johna Searla (Rouse 2006: 516 i nn.; Schatzki 1996). Dla zobrazowania wewnętrznego zróżnicowania teorii praktyk społecznych i sposobów jej aplikacji można wskazać Pierre’a Bourdieu (2007), Anthony’ego Giddensa (2003), Theodore Schatzkiego (2001, 2002), Elizabeth Shove i Mikę Pantzara (2005), Alana Wardé’a (2005), Talję Blokland (2017) czy Yolande Strengers (2010), wykorzystujących to pojęcie w analizach różnych obszarów życia społecznego, ujmowanych w skali ogólniejszej (jak praktyki życia codziennego) i jako poszczególne praktyki (konsumpcji, mobilności, uprawiania sportu). Wszyscy oni zasadniczo zgadzają się co do tego, że praktyka społeczna jest tym, co łączy poziom mikro (poziom performatywny, poziom życia codziennego) z wymiarem makrostrukturalnym. Andreas Reckwitz (2002: 249–250) definiuje praktykę jako

zrutynizowany typ zachowania, który składa się z kilku elementów wzajemnie powiązanych: form aktywności cielesnej, form aktywności umysłowej, „rzeczy” i ich używania, zaplecza wiedzy w formie rozumienia, *know-how*, stanów emocji i wiedzy motywacyjnej. (...) Praktyka reprezentuje wzór, który może być wypełniany wielością pojedynczych i często unikatowych działań reprodukcujących praktykę (...). Pojedyncza jednostka – jako cielesny i mentalny podmiot sprawczy – działa więc jako „tragarz” (*Träger*) praktyki – i właściwie wielu różnych praktyk, które

nie muszą być ze sobą skoordynowane. Człowiek zatem jest nie tylko tragarzem wzorów cielesnego zachowania, lecz także zrutynizowanych sposobów rozumienia, wiedzy i pragnień.

Schatzki, którego model praktyki był aplikowany w projekcie, definiuje praktykę jako otwarte, odtwarzane i przetwarzane w sposób transformatywny, rozciągające się w czasie i przestrzeni wiązki działań podstawowych (czynności cielesnych i językowych – *doings and sayings*) oraz działań złożonych (zadań oraz projektów). Wpisane w nie reguły, struktura celowo-afektywna i rozumienie praktyk (rozumienie praktyczne, jednostkowe oraz ogólne) są czynnikami ciągłości modyfikowanych praktyk. Wiązki działań podstawowych stanowią element sieci składającej się z wiązek działań innych „uczestników” praktyk, między którymi nie muszą występować interakcje bezpośrednie (na przykład segregowanie śmieci czy dbanie o otoczenie bloku nie oznacza bezwzględnej konieczności kontaktu z innymi jego mieszkańcami, którzy partycypują w kosztach komunalnych lub korzystają z otoczenia), jednak, jak wynika z naszych badań, element interakcyjny w praktyce występuje bardzo często jako czynnik odtwarzania lub modyfikowania danej praktyki. Z sieci praktyk wyłania się zarówno porządek społeczny, jak i indywidualność (Schatzki 1996) – i taka ontologia życia społecznego przybliża teoretyków praktyk do koncepcji strukturacji Giddensa (2003, 2009). Zgadza się oni co do tego, że praktyki nie są wyłącznie automatycznym odtwarzaniem wzoru, ale w procesie realizowania praktyk pojawia się element refleksji prowadzący do modyfikacji wzoru. Praktyki społeczne „dzieją się” w czasie, a poprzez modyfikowanie czynności, działań, zadań i projektów przyjmują różny poziom stabilności. Jest jednak kilka elementów z poziomu wyższego niż indywidualne wykonania (czyli performatywnego), które sprawiają, że mimo zmiennej dynamiki dana praktyka społeczna zachowuje ciągłość (Schatzki 2002). Należą do nich, po pierwsze, „praktyczne rozumienie” (przez tych, którzy są w nią uwikłani) tego, co, po co i jak należy zrobić lub powiedzieć; po drugie, zasady determinujące nie tylko sposób „zrealizowania” praktyki, lecz także na przykład organizujące strukturę władzy (kto i jak określa zasady działania); po trzecie, „struktura celowo-afektywna”, ponieważ emocje – na przykład odczuwanie czegoś jako przyjemnego lub drażniącego – są też normatywizowane, mają charakter społeczny; po czwarte, „ogólne rozumienie” (*general understandings*), funkcjonalnie bliskie poczuciu więzi czy przynależności do wspólnoty w klasycznych koncepcjach społeczności, ale *de facto* wyrażane poprzez czynności i rzadko mające charakter dyskursywny.

Odpowiedzi na pytanie o miejską wspólnotę – o to, czym jest i co ją konstituuje – wyznaczają główne linie teoretyczne i metodologiczne w socjologii miasta od początku istnienia tej subdyscypliny. Unikając w tym miejscu relacjonowania paradygmatów i koncepcji, które ukształtowały się w XX w., odsyłam jedynie do

obszernej literatury polskiej i zagranicznej omawiającej te zagadnienia (podstawowe publikacje w języku polskim to: Jałowiecki, Szczepański 2002; Majer 2010; Hannerz 2006). W ostatnich latach widoczny jest jednak renesans ujęć jakościowych, afirmujących antropologiczny, a nie statystyczny, oraz praktyczny, a nie deklaracyjny (np. mierzony poprzez opinie) wymiar urbanizmu: miasta wytwarzanego w akcie chodzenia (de Certeau 2008) i korzystania z ulicy (Sundaram 2016), kreowania mikroprzestrzeni poza „oficjalnymi” konstruktami miejskimi (Krajewski 2011), znaczenia zwierząt w miejskich praktykach tworzenia i utrzymywania granic społecznych (Sabloff 2001; Tissot 2011) oraz mobilności i zakotwiczenia przedmiotów w przestrzeni, na przykład rowerów (Aldred, Jungnickel 2013). Blokland zaś przekonuje, że miejską wspólnotę tworzą praktyki miejskich osiedli i miejsc zamieszkania – tam zaś, jak zaznacza (Blokland 2017: 162) praktyki dokonują się poprzez codzienne odtwarzanie czynności i współdzielone historie.

## Metodologia badań empirycznych

Konsekwencją wyborów teoretycznych – uznania kontekstowości i relacyjności procesów organizujących życie społeczne na poziomie lokalnym – były poważne wyzwania metodologiczne. Jak badać to, co z założenia jest migotliwe, zmienne, sytuacyjne, zachowując takie rygory metodologii badań, które pozwoliłyby też poszukiwać ogólniejszych mechanizmów strukturyzujących zbiorowości osiedlowe? Odchodząc od klasycznych definicji sąsiedztwa, musieliśmy też unikać pojęć, które by takie jego rozumienie mogły sugerować, prowadząc do potwierdzenia tego, co już wynikało z innych badań: iż sąsiedztwo rozumiane jako wspólnota więzi, interakcji i terytorium nie występuje we współczesnych dużych miastach<sup>3</sup>, a ewentualnie można jedynie mówić o przejawach sąsiedzkości czy próbach odbudowywania takich form życia lokalnego<sup>4</sup>. Wsparciem była sama teoria praktyk społecznych, nakazująca skupienie głównej uwagi nie na samych aktorach (np. „sąsiadach”) i ich deklaracjach czy opiniach na temat „sąsiedztwa”, ale na tym,

<sup>3</sup> Taka nostalgiczna narracja pojawiała się też w wywiadach, zwłaszcza podczas pierwszego etapu badań pilotażowych, kiedy zespół badawczy uczył się prowadzenia wywiadu zorientowanego na praktyki społeczne – używanie przez badacza/badaczkę w wywiadzie słowa „sąsiad” niemal automatycznie przekierowywało wypowiedź rozmówcy/rozmówczynie na analizę takich relacji, które w klasycznych koncepcjach uznawane są za wskaźniki sąsiedztwa: zapraszanie się na kawę, odwiedziny, przekazywanie klucza do mieszkania itd., z konkluzją, że „takiego życia sąsiedzkiego, jakie było kiedyś, już nie ma...”

<sup>4</sup> Za taką próbę odtworzenia sąsiedztw można uznać zarówno działania z zakresu zinstytucjonalizowanej pracy socjalnej w środowisku (np. programy aktywności lokalnej), jak i rozmaite działania oddolne, akcyjne, inicjowane przez lokalnych aktywistów czy tzw. liderów zmiany. Co istotne, większość takich oddolnych inicjatyw jest elementem procesu gentryfikacji danego obszaru, tzn. liderami zmian są nowi mieszkańcy, reprezentujący klasę średnią.

co ludzie mieszkający na osiedlu robią i jak to robią. Z konieczności ograniczając opis metodologicznej strony projektu, zaznaczę kwestie kluczowe. Po pierwsze, badania miały charakter studiów przypadków, z wykorzystaniem jakościowej metodyki, z uzupełniającą rolą technik i danych o charakterze ilościowym. Podjęto decyzję o przeprowadzeniu badań w trzech miastach polskich, w każdym wybrano po dwa osiedla (jedno tzw. modernistyczne z drugiej połowy XX w., jedno tzw. deweloperskie, grodzone z początków XXI w.). W trakcie badań pilotażowych przypadki – czyli wytypowane wcześniej osiedla – musiały zostać zredefiniowane. Stało się tak z powodu niekompatybilności administracyjnie rozumianego osiedla i obserwowanych praktyk życia społecznego, których skala, zagęszczenie i dynamika pozostawały w związku z wieloma i bardzo różnymi elementami kontekstu osiedla, dzielnicy i miasta – od lokalizacji w przestrzeni miasta, przez skomunikowanie z innymi miejscami, strukturę własności mieszkań, cechy miejscowej infrastruktury społecznej, po profil demograficzny i klasowy populacji. Nowa delimitacja bazowała na skali obserwowanych praktyk społecznych: ich lokalizacji oraz konsekwencji (oddziaływania). Postępowanie śladem praktyk potwierdzało dialektyczną zależność między tym, co dzieje się na osiedlu, i strukturalnymi (prawnymi, ekonomicznymi itd.) uwarunkowaniami z poziomu gminy, regionu czy państwa. W rezultacie badaniu poddano nie osiedla, a obszary praktyk osiedlowych (np. z włączeniem pograniczy osiedli). Po drugie, na etapie operacjonalizacji, a w zasadzie wstępnej instrumentalizacji badań (Silverman 2008: 150) powstała lista 17 hipotetycznych praktyk społeczno-przestrzennych, które podaliśmy dalszym badaniom empirycznym – zawierała ona przykładowo praktyki związane z relacjami w ramach jednej klatki schodowej, przebywaniem z dziećmi na osiedlu, używaniem przestrzeni bloku, osiedla i otoczenia, konsumpcją (m.in. zakupami) i mobilnością. Najbardziej odpowiednią metodą badania praktyk byłoby „uczestnictwo w praktyce” – jednak metodyka zastosowana przez Bartha w badaniach z lat pięćdziesiątych XX w., ale i współczesnych aplikacjach teorii praktyk (Korkman 2006) była ze względów finansowych i organizacyjnych niemożliwa do zastosowania na sześciu osiedlach w trzech polskich miastach. Kwestią o kluczowym znaczeniu był więc taki sposób prowadzenia wywiadów z mieszkańcami i użytkownikami przestrzeni osiedlowych, który wydobywałby jak najwięcej informacji o czynnościach składających się na praktyki życia codziennego na osiedlu – innymi słowy, staraliśmy się podążać za tym, co przekazuje rozmówca lub rozmówczyni, a nie pytać o wątki, które z góry uważaliśmy za istotne. Wywiady były zapisywane, a w analizie odróżniano informacje o czynnościach (poziom performatywny), informacje o regułach i normach oraz ich interpretacje, traktując je jako element przekonań (*general understandings* w koncepcji Schatzkiego).



## Parkowanie, kontrolowanie i samokontrolowanie – ku strukturyzacji wspólnoty osiedlowej

Na tle kilkunastu praktyk, które poddaliśmy dalszym badaniom empirycznym, jedna wyróżnia się intensywnością występowania, wielością form i powiązań z innymi praktykami oraz wielorakimi skutkami strukturalnymi – mianowicie praktyką parkowania<sup>5</sup>. Dwie kolejne, zaobserwowane na obszarze punktowej gentryfikacji obszaru, są ze sobą powiązane zorientowaniem na dbanie o „wspólną przestrzeń”, co realizuje się poprzez inwestowanie oraz kontrolowanie i samokontrolowanie.

### „Sąsiedzi, jeśli chodzi o samochody, są zgodni”

Konieczność znalezienia miejsca do zaparkowania samochodu po dotarciu do celu jest sprawą tak oczywistą, że wydawałoby się, iż nie wymaga dodatkowego komentarza. Staje się jednak poważną kwestią, kiedy liczba samochodów zaczyna przewyższać ilość dostępnej przestrzeni do parkowania – to zjawisko powszechne dla większości dużych miast, ich śródmieść i obszarów mieszkalnych (Hagman 2006; Hannam, Sheller, Urry 2006). Parkowanie – związane z tym trudności, zasady, sposoby rozwiązywania problemów z ulokowaniem samochodu na osiedlu – było wątkiem, który nasi rozmówcy podejmowali spontanicznie, bardzo często bez orientowania rozmowy na ten temat przez badacza/badaczkę. W trakcie analizy materiału empirycznego odkryliśmy, że parkowanie jest nie tylko prostą lub złożoną czynnością (używając terminologii Schatzkiego), lecz jest praktyką społeczną strukturyzującą zbiorowość terytorialną. Punktem wyjścia w analizie parkowania jako praktyki niech będzie opis rzeczywistości empirycznej dokonany przez mieszkańca „starego” osiedla tyskiego, uznawanego za „stare” czy „starzejące się” również w sensie demograficznym, gdzie obserwuje się punktową (w budynkach z mniejszą liczbą mieszkań komunalnych) gentryfikację:

To nie jest tak, że tutaj każdy w budynku ma jeden samochód. Jest na przykład sąsiad, który ma tych samochodów z pięć. (...) On firmę prowadzi (...), ale on stara się parkować jeden, dwa. Ja też mam dwa samochody, więc też staramy się parkować różnie. (...) Na przykład sąsiadka z góry ma też trzy samochody, z tym że ona ma garaż na terenie osiedla, gdzie ma jeden samochód, tu jednym samochodem starają się podjeżdżać. Ale tak: syn ma, córka ma, dwa samochody... Każdy ma swój. Tych samochodów jest więcej. Na przykład sąsiad też. Syn mieszka z sąsiadem, też dwa samochody mają. Więc te lata, że ile razy się tu przyjechało, tyle razy

<sup>5</sup> Artykuł omawiający bardziej szczegółowo efekty badań nad praktyką parkowania jest w procesie recenzyjnym (Marta Smagacz-Poziemska, Andrzej Bukowski, Karol Kurnicki, „Wspólnota parkowania”. *Praktyki parkowania na osiedlach wielkomiejskich i ich strukturalne konsekwencje*).

było wolne miejsce, już dawno minęły i nie wrócą. [Jeszcze w 2005 r.] obojętne, o której porze się przyjechało, to było jakieś wolne miejsce. W tej chwili po godzinie 18.00 to są zerowe szanse zaparkowania samochodu (T\_S\_M\_21<sup>6</sup>).

Podobne opisy odpowiadają sytuacji na nowych osiedlach oraz tych starszych, które albo podlegają stopniowej gentryfikacji (jak w Tychach), albo w których duża część mieszkań przeznaczana jest na wynajem (jak badane krakowskie osiedle z lat siedemdziesiątych XX w.). Co istotne, wszystkie badane przez nas cztery osiedla zlokalizowane są w pobliżu węzłów komunikacyjnych (pętle tramwajowe i autobusowe, dworzec kolejowy) lub instytucji o znaczeniu ponaddzielnicowym, więc kwestia zagęszczenia samochodów ulega zaostreniu z powodu samochodów osób dojeżdżających z innych części miasta i suburbiów, traktujących przestrzeń osiedla jako *Park & Ride*.

Z jakich elementów składa się praktyka parkowania? Na poziomie najniższym, czyli aktywności, to niekiedy wielokrotne objeżdżanie osiedla i „polowanie” na miejsce; to parkowanie w miejscu niedogodnym, a następnie wyglądanie przez okno i kontrolowanie, czy aby nie zwolniło się miejsce w pobliżu (i przeparkowanie, również w nocy). Ciesność tej praktyki oddawały opisy zdenerwowania i napięcia towarzyszące szukaniu miejsca lub pilnowaniu go dla kogoś z rodziny:

Bo rzeczywiście jak przyjeżdża ktokolwiek z rodziny, to ja na przykład będąc sama w domu z małym dzieckiem, to muszę brać to małe dziecko na ręce i zasuwac pod furtkę, żeby kogoś wpuścić, albo powiedzieć: proszę cię zaparkuj tam, bo nie mam jak zejść (K\_N\_M\_05).

Respondenci mówią też o parkowaniu „na styk”, „na bezczelnego”, o zajmowaniu chodników, trawników i ugorów. Na osiedlach z wykupionymi miejscami parkingowymi pojawia się instytucja „sąsiedzkiego pożyczania/udostępniania miejsc”, a niemal na wszystkich osiedlach występuje „uzgodnione zastawianie” samochodów:

Ale sąsiedzi się znają, więc jeden drugiemu nie robi na złość. Ale jak przyjedzie obcy samochód, to różnie to bywa.

Badacz(ka): A co to znaczy, że „nie robi na złość”?

Respondent(ka): Że nie zastawiają, nie? Albo tak stawiają, że wiadomo, który wcześniej wyjeżdża, a który tego... To jest świetnie zorganizowane! Natomiast najgorzej jest jak przyjeżdża do tego alkoholowego albo [piekarni] Avitexu... (...) Natomiast mówię, sąsiedzi raczej nie robią... tak że wiadomo, kto za kim. Nawet jak nasza córka przyjeżdża swoim samochodem, to jak mąż stoi [samochód męża], to ona

<sup>6</sup> Osiedla w artykule oznaczane odpowiednio jako K\_S (Kraków-Stare) i K\_N (Kraków-Nowe), T\_S (Tychy-Stare) i T\_N (Tychy-Nowe). M – oznacza status mieszkańca/mieszkancki osiedla, Inst – przedstawiciela instytucji (np. administracji osiedla, rady dzielnicy, parafii, szkoły).

staje za mężem, żeby czyjś miejsca nie zajmować. Bo ktoś przyjedzie i chce zostać do rana na tym miejscu. Pod tym względem sąsiedzi, jeśli chodzi o samochody, są zgodni. Natomiast gorzej, jak przyjadą obcy, no bo wtenczas nie znają zwyczajów i czasami tak stają, że na jednym miejscu stoi, a mogłyby w tym miejscu trzy samochody stanąć (K\_S\_M\_04).

Parkowanie to zatem określone reguły, których stosowanie wymaga wiedzy o innych osobach będących uczestnikami praktyki parkowania. Samochód jako przedmiot w przestrzeni jest swoistym *pars pro toto*: kryje się za nim złożona, a ukryta dla „obcych” informacja o rytmie dnia właścicieli samochodu.

(...) no bo najczęściej to pani Zosia<sup>7</sup>, bo ona ma taki kolor, że wiem, kiedy ona jedzie do pracy do szkoły, kiedy ona z tej szkoły wraca – bo ona uczy tutaj w liceum, to już wiem, kiedy oni są w domu. A tak samo pan Wojtek jedzie na zakupy, no to nie ma samochodu. Nieraz mu ktoś wjedzie, no to stanie gdzieś indziej, ale jak ktoś odjedzie, to on zaraz idzie, stanie w to miejsce, bo on od lat tu stawia ten samochód w tym miejscu! Jeszcze żona żyła, no to oni jeszcze inny samochód mieli! To on, jak tylko mieli samochód, to tak oni tu stoją. Tak przyzwyczajają się ludzie do tego. A ci młodzi, co mają to dzieciątko, no to on znowu taki duży, to jak stanie tam przy kościele – najczęściej tam stawiają – nie? (T\_S\_M\_20).

Mniej więcej wiemy, kto jakim samochodem jeździ, jak ktoś wymieni samochód, to też wiemy (T\_S\_M\_21).

Wobec parkowania niezgodnego z regułami praktyki podejmowane są rozmaite działania formalne i nieformalne, wzmacniające i odtwarzające tę ostatnią lub ją modyfikujące. Do działań nieformalnych należą wkładanie kartek z ostrzeżeniem za wycieraczki i ustne upomnienia, stosowane zwłaszcza tam, gdzie teren parkingu znajduje się na gruncie należącym do wspólnoty lub spółdzielni mieszkaniowej:

No parę razy już zwróciłam uwagę – pani mówi: „No przecież tu jest dla niepełnosprawnych”. A ona ma [na samochodzie] tabliczkę [„osoba niepełnosprawna”]. Ale ja mówię: „Tak, ale tu jest teren prywatny [respondentka podkreśla to słowo] i to jest dla niepełnosprawnych z tego bloku [respondentka podkreśla to słowo]. Ja za to płacę podatek i to jest nasz prywatny teren. I tam jest oznaczenie” (K\_N\_M\_02).

No i pojawiały się wręcz karteczki, proszę parkować... Niekiedy z wulgaryzmami, „proszę parkować na swoim miejscu, a nie mi tutaj” i tak dalej. (...) Natomiast karteczki były, i to kartki na notatki czy wręcz ogłoszenia na słupach dzielących przestrzeń parkingu, to... ostrzegające, żeby broń Panie Boże nie parkować na tym miejscu, bo to jest czyjeś miejsce (K\_N\_M\_06).

<sup>7</sup> Imiona i nazwiska przywoływane przez respondentów zostały zmienione.

Jeśli tylko pozwala na to sytuacja prawna, podejmowane są kolejne kroki – na osiedlu grodzonym: wzywianie ochrony, na osiedlu dotychczas otwartym: montowanie szlabanów i grodzenie obszaru. Proces stopniowego, systematycznego wygradzania gruntów wspólnot jest widoczny zwłaszcza na osiedlach krakowskich. Zdarza się, choć rzadko, że odbywa się to przy dezaprobach niektórych mieszkańców:

Ja jestem osobą tolerancyjną i ktoś ma auto i musi je gdzieś postawić. Skoro to robią późnym wieczorem, czyli my już wszyscy jesteśmy, i nasze samochody stoją, jest wolne miejsce – no niech sobie stoją, prawda? (K\_N\_M\_03).

Ale też zajeżdżone trawniki przez samochody, to też mnie wkurza, na które patrzę i bolą mnie. Natomiast to, że coraz więcej ulic jest zablokowanych osiedlowych, to jest dla mnie chore, szlabanami... Przedtem dało się przejechać przez osiedle, przyjąć do sąsiada czy do kogoś, a teraz są szlabany postawione i nie ma dojazdów (K\_N\_M\_08).

Najczęściej jednak, nawet jeśli pojawiają się kontrowersje, to związane są z odmiennymi praktycznymi konsekwencjami ekskluzywności prawa do parkowania – dla osób posiadających samochody szlabany stają się zapowiedzią, że problem parkowania pod blokiem się zakończy, dla mieszkańców bez samochodów jednak, zwłaszcza starszych osób – że nie tylko nic nie zyskają, ale wręcz że ograniczona zostanie dostępność ich bloku i ich samych:

(...) jest regulamin parkowania u nas, który nie gwarantuje panu miejsca do parkowania. Część enklawy mamy zamkniętą, ale część mamy otwartą. Tam, gdzie nie wolno nam zamknąć, to nie zamykamy, gdzie ludzie nie zgodzili się na zamknięcie, to też nie zamknęliśmy. Natomiast tam, gdzie się yyy, no mamy antagonizmy odnośnie do parkowania, mamy... (...) Między osobami starszymi a młodszymi osobami, którzy chcą, żeby parking był zamknięty, czyli dojazd do budynku. Oni się zgadzają, że nawet jak nie ma miejsca, to powinien być zamknięty, no bo powinny być identyfikatory i tak dalej. (...) Starsi nie chcą (...). Tłumaczą się, że jak przyjedzie ktoś z dzieci do nich, to nie ma wjazdu, że jak przyjedzie czy lekarz czy pogotowie, to też nie wjedzie (K\_N\_Inst\_04).

„Prawo do podnoszenia szlabanu” – którego atrybutem jest specjalny pilot – to zarazem legitymacja członkowska wspólnoty. Jeśli cielesny wymiar praktyki parkowania na osiedlu bez ograniczania wjazdu samochodów oznaczał konieczność „polowania na miejsce”, to tam, gdzie pojawia się szlaban, trzeba się nauczyć sztuki korzystania z niego: wyjeżdżania tak, aby nikt nieuprawniony nie przecisnął się pod zamykanym szlabanem, czy otwierania go pilotem z okna mieszkania:

[Do szlabanu jest] pilot albo komórka. No z tym, że jest teraz problem, z tym Filipa [niepełnosprawnego syna] dowozem. No. No bo podjeżdżają panowie rano czy po

południu [taksówka dla osób niepełnosprawnych dowożąca do szkoły], no i trzeba im otwierać, trzeba pilnować. Ja sobie myślę: jak mi się wyładuje komórka, to co? Albo jak... parę razy już zapomniałam, że on jedzie (...). No dla mnie jest kłopot. Muszę być czujna. Muszę go wypuścić, muszę go wypuścić. I jak wjeżdża, jak wyjeżdża. Muszę no... to jest dla mnie straszny kłopot. Z jednej strony jest wygodniej, bo teraz mimo wszystko mniej tych ludzi tu podjeżdża (K\_N\_M\_02).

Parkowanie na osiedlu stanowi zatem wiązkę czynności podstawowych oraz wiedzy i przekonań: jak, kiedy i gdzie parkować, a także praktykę z wyższego poziomu, kluczową dla organizowania społeczno-przestrzennego układu. Jest ona nie tylko ustrukturyzowana, ale też zwrotnie oddziałuje strukturyzująco na inne praktyki społeczne na osiedlu, m.in. praktyki komunikacyjne (np. czego dotyczy komunikacja między ludźmi, kto bierze w niej udział), praktyki zarządzania przestrzenią (np. podejmowania i realizowania decyzji o inwestycjach na obszarze zarządzanym przez spółdzielnię czy wspólnotę), praktyki tzw. czasu wolnego na osiedlu czy praktyki mobilności (kto i czym się porusza, trasy, rytm, zasady przemieszczania się itd.), co ilustruje wypowiedź mieszkańca osiedla tyskiego:

Generalnie z tym chodzeniem jest ciężko na osiedlu N, bo jak pan zobaczy, samochody parkują na chodniku, szczególnie gdy się idzie wzdłuż ulicy X. Widziałem kiedyś, jak człowiek na wózku przejeżdżał kiedyś środkiem ulicy, bo na chodniku nie mógł się zmieścić na 1,50 metra. Minimum miejsca mu nikt nie zostawił, więc z tym spacerowaniem jest ciężko, więc się chodzi po ulicy. Brakuje pasów dla pieszych, bo wydaje mi się, że jeśli wprowadzono znak ograniczenie do 30 km/h to zniesiono obowiązek na uważanie na pieszych na jezdni, a pasów dla pieszych nie ma... (T\_B\_M\_16).

### „Nie każda wspólnota jest tak zgrana”

Parkowanie, kiedy jako praktyka wypełnia się dużą liczbą norm i sankcji, jest coraz silniej powiązane z praktykami kontrolowania i samokontrolowania. Ogrodzenia i szlabany są najbardziej widocznym, bo materialnym wyrazem procesów wygradzania obszaru praktyk kontroli. Przekonania legitymizujące praktyki kontroli, jak również legitymizujące prawo do praktykowania parkowania, wpisują się w kapitalistyczne rozumienie własności, a na poziomie jednostkowym są realizowane poprzez akty płacenia podatków czy rat kredytu mieszkaniowego.

Jeszcze za mało tych oznaczeń. Powinien być bardziej napisany „teren prywatny”, no bo to... to jest ziemia należąca do tego bloku, za którą ja płacę podatek (K\_N\_M\_02).

Ci mieszkańcy, osoby prywatne [z grodzzonego osiedla] w stosunku do tych [z bloków z lat dziewięćdziesiątych] pisały na Facebooku: „Jak sobie ćwoku kupiłeś tanie mieszkanie bez miejsca parkingowego, to teraz sobie tam żyj, a my cię nie puścimy przez nasze osiedle”. To takie bardziej łagodniejsze. Bo nawet słyż wulgaryzmy (K\_N\_Inst\_02).

Tam, gdzie status prawny przestrzeni osiedla nie pozwala na wytworzenie barier fizycznych, wdrażane są inne mechanizmy, w tym kontroli i samokontroli, również o konsekwencjach strukturyzujących zbiorowości. Przykładem sprzęgania się kilku praktyk: parkowania, kontroli oraz inwestowania, jest przypadek jednej ze wspólnot mieszkaniowych na osiedlu tyskim. To osiedle uznawane za byłe robotnicze (choć starsi i wykształceni respondenci twierdzą, że zamieszkiwali je i górnicy dołowi, i sztygarzy, nauczyciele czy lekarze), dziś ze starzejącą się populacją i, co istotne, w części bloków z dość dużym udziałem mieszkań komunalnych. W wielu wywiadach pojawiał się wątek obecnego zróżnicowania klasowego osiedla:

Tutaj jest taka dość specyficzna sytuacja, bo powiedzmy... Może tak: ludzie, którzy nie pracują albo pracują gdzieś w pobliżu, albo mają takie prace dorywcze, jak na przykład pani sprzątaczką – oni się doskonale wszyscy tutaj znają, wiedzą, kto, z kim, jak, gdzie. Nic innego od rana się nie robi, jak siedzi się na ławce czy przed blokiem. Reszta normalnie pracuje, tam naprawdę nie ma czasu na życie towarzyskie później, po pracy [śmiech] (...). A ktoś, kto mieszka jak, widzi pani [pokazuje głową siedzących na ławkach obok panów], tutaj obok... (...) tak, to są mieszkańcy, stali tutaj bywalcy, jak pani się przejdzie wieczorem na przykład pod sklep, to jest tak samo. Piwo... jedno, drugie, czy tam wódka, czy jakiś inny alkohol i tak dalej. Bo niestety sporo osób tutaj nadużywa alkoholu. Na terenie osiedla. To widać (T\_A\_M\_21).

Jeden z bloków tego osiedla – z dużą przewagą mieszkań własnościowych – jest ciekawym przykładem powiązań procesu gentryfikacji oraz praktyk sąsiedzowania i praktyk zarządzania wspólnotą w kontekście „gorszego otoczenia”. O podobnym układzie społecznym pisze Fenne Pinkster (2014), analizując sposoby racjonalizowania faktu zamieszkiwania przez klasę średnią sąsiedztw z przewagą klas niższych. Wśród takich sposobów autorka wymienia na przykład subtelne dystansowanie się powiązane z lekkim dowartościowaniem „miejsca zamieszkania”, ale już nie całego sąsiedztwa („tu nie jest tak źle, jak to wygląda”) czy strategię unikowe (np. unikania przestrzeni publicznych), pozwalające na selektywną obecność w miejscu zamieszkania. Analizowany na osiedlu tyskim przypadek jest bardzo podobny, a prócz strategii unikania, wyjaśnianych jako element stylu życia (przebywanie w pracy przez cały dzień, potrzeba wypoczynku po pracy w mieszkaniu, a w weekend na działce lub w domu letniskowym), widoczne są

praktyki o charakterze ekonomiczno-inwestycyjnym, materialnie i wizerunkowo od-różniające wspólnotę od otoczenia. W zarządzie od kilkunastu lat działają wykształceni, aktywni zawodowo mieszkańcy, typowi przedstawiciele klasy średniej, praktykujący iście menedżerskie podejście do własności wspólnoty:

No i po wyłączeniu się [z administrowania przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych] okazało się, że budynek jest w fatalnym stanie, w sensie: instalacji technicznych, my nie mamy pieniędzy, nie istnieje coś takiego jak fundusz remontowy, mamy bardzo małą wspólnotę, nie mamy żadnych lokali użytkowych, które by generowały jakiś zysk dla nas, no i stanęliśmy przed taką sytuacją: nie ma pieniędzy, nie ma ich skąd wziąć, a musimy pilnie wyremontować. Więc tu akurat wspólnota okazała się faktycznie wspólnotą, ponieważ powołaliśmy coś takiego jak fundusz remontowy, co skutkowało tym, że fundusz wzrósł o 100%. Czyli powiedzmy z 250 zł na prawie 400 czy ponad 400 zł. Co jednogłośnie wtedy zostało podjęte, że musimy coś takiego zrobić. Więc żeby, powiedzmy, zabezpieczyć sobie dodatkowe fundusze, stwierdziliśmy, że adaptujemy strychy (T\_A\_M\_21).

Lista zrealizowanych przez wspólnotę działań inwestycyjnych w ciągu 15 lat jest imponująca, a skuteczność zarządu doceniana przez mieszkańców. Jedna z najstarszych (80 lat) mieszanek bloku stwierdza:

Nie wiem, jak gdzie indziej jest w tych wspólnotach, nie wiem, jak jest. Ale nasza wspólnota to dosyć wcześnie powstała, bo młodzież się tu przeprowadziła, wykształceni, młodzi ludzie i wie pani co, no... No mnie się tu podoba, ja jestem zadowolona bardzo. Bardzo (TY\_A\_M\_20).

Menedżerski model zarządzania wspólnotą jest uzupełniany praktykami kontroli: kontrola dotyczy zarówno „obcych”, którzy dostają się na teren bloku, jak i mieszkańców. Regulamin określa wszelkie prawa i obowiązki właścicieli oraz mieszkańców, zasady korzystania z przestrzeni wspólnych, a jak deklaruje członek zarządu, w sytuacji łamania przepisów przekazywane są najpierw upomnienia ustne, następnie monity pisemne. Niektóre zasady są częścią wiedzy ukrytej, praktycznego rozumienia (*practical understanding*), współtworząc ogólne rozumienie praktyki sąsiedowania:

Respondent/ka: Są ładnie zrobione pomieszczenia [suszarni], tam są... każdy ma dni wydzielone, kiedy może korzystać z tego...

Badacz/ka: To jest jakaś kartka? Czy jak to wygląda?

R: Nie, no każdy wie. No na przykład w mojej klatce jest sześć mieszkań. Powiedzmy, że jedno mieszkanie to współwłaściciel mieszkania wynajmuje pokoje, więc oni w ogóle z tego nie korzystają. Aczkolwiek staramy się dyscyplinować tych ludzi, bo bywa różnie z nimi.

B: To znaczy?

R: Wie pani co... No jak ktoś przychodzi do mieszkania, na przykład wynajmuje pokój, to jemu się wydaje, że może więcej. Nie może więcej. Jest dyscyplinowany od razu [śmiech]. Zresztą właścicielka tego mieszkania wie, że były jakieś napięcia czy scysje z mieszkańcami bloku, więc ona uczyła tych swoich lokatorów, żeby jednak. W większości wypadków problemów nie ma! I no mamy trzy czy cztery mieszkania, które korzystają z tej suszarni, i każdy wie, jakie dni ma. (...) Mamy regulamin wywieszony na każdej klatce. Kiedy na przykład prace można prowadzić. Żeby na przykład z elektryczności starać się nie korzystać po godzinie 20.00 (T\_A\_M\_21).

Praktyki kontrolne są realizowane przy wsparciu monitoringu: budynek jest wyposażony w niemal 30 kamer zewnętrznych i wewnętrznych, będących powodem dumy zarządu i zadowolenia mieszkańców:

Kilka takich budynków, na których są umieszczone kamery, z tym że oni mają kamery stacjonarne, nie mają kamer ruchomych. My mamy dwie kamery ruchome, którymi możemy sobie obserwować całą ulicę. (...) Była jedna kradzież na terenie budynku – sfilmowana przepięknie... [kradzież] butów [śmiech]. Używanych butów. (...) Kradzież skutera. Podpalenie śmietnika; i jakaś tam jeszcze... Jakies zdarzenie z samochodem. Zresztą między innymi nawet z moim. Pomogło namierzyć sprawcę. To od tego czasu, odpukać, nie zdarza się nic. (...) zresztą policja sama nieraz u nas była, tyle razy twierdziła, że mamy bardzo dobrze ten monitoring zrobiony, oni mają stosunkowo mało zgłoszeń z tego terenu (T\_A\_M\_21).

Praktyki inwestowania w przestrzeń bloku oraz kontroli przestrzeni mają działanie wzmacniające strukturę wspólnoty, również poprzez wyróżnienie jej w kontekście „gorszego sąsiedztwa”.

Nasza wspólnota – ja osobiście uważam – jest stosunkowo wyjątkowa dla tego osiedla, bo (...) jeżeli chodzi o formę płatności czy kwestie płatności – nie mamy zaległości, tak jak w niektórych przypadkach tutaj na samym osiedlu. Do nas przychodzi ludzie z innych wspólnot, czasami się radzić, pytać o pewne rzeczy, bo jako jedna z niewielu wspólnot – jak pani widzi, mamy monitoring zainstalowany na zewnątrz i wewnątrz budynku, co powoduje, że miejsca parkingowe wzdłuż naszego bloku są tym bardziej pożądanym. Bo kamery są na zewnątrz budynku. A w związku z tym... Nie każda wspólnota jest tak zgrana, w taki sposób, że na przykład pewne inwestycje można przeprowadzić (T\_A\_M\_21).

Zewnętrzny monitoring, wspomniany jako element praktyki kontroli, przenika się z praktyką parkowania. Miejsca do parkowania wzdłuż bloku usytuowane są w granicy drogi gminnej, dostępnej dla wszystkich, ale kamery wspólnoty rejestrują ten obszar:



B: Jak pan powiedział o tym monitoringu, że tu te miejsca parkingowe się taką popularnością cieszą, to kto tam parkuje?

R: [żachnięcie] No, głównie mieszkańcy... naszego budynku, ale jak jest wolne miejsce – zaparkuje każdy. Bardzo często parkowali na przykład mieszkańcy z tego budynku [pokazuje ręką], który jest obok, ponieważ oni nie mogli dojść do porozumienia, czy u siebie założyć monitoring, czy nie, w związku z tym no, po co będą wydawać pieniądze, jak mogą zaparkować u nas. My podjęliśmy taką uchwałę, że monitoring jest wyłącznie... – to jest prywatna inwestycja [kategoryczny ton], w związku z tym... – i to nie tania! – w związku z tym monitoring jest wyłącznie dla mieszkańców, wyłącznie dostępny; jeżeli coś się komuś stanie, to nie udostępniamy nagrań... No niestety, takie brutalne życie, bo każdy wtedy by chciał stać... ewentualnie na wniosek policji lub prokuratury (T\_S\_M\_21).

Analiza przypadku tej wspólnoty przez pryzmat teorii praktyk kontroli i inwestowania pokazuje jednak tylko część mechanizmów strukturyzujących społeczność bloku i odróżniających go od otoczenia. Nie podejmuję w tym miejscu analizy innych praktyk, które zostały zaobserwowane lub które w dyskursywny sposób zobrażowano w wywiadach. Wspomnę tylko, że są realizowane, choć zanikają, praktyki troski<sup>8</sup>: o zielen wokół bloku, o samopoczucie sąsiadów, o bezpieczeństwo dzieci na osiedlu, o zwierzęta (np. bezdomne koty). W strukturze istotności praktyk organizujących wspólnotę mają dziś jednak znaczenie marginalne, rozrzedzają się, przede wszystkim wskutek starzenia się i umierania mieszkańców, a zwłaszcza mieszkanek, realizujących praktyki troski. Respondentka, która była wcześniej cytowana jako osoba bardzo zadowolona ze skuteczności zarządzania wspólnotą, w przejmujący sposób mówi o przejawach i odczuwaniu tych przemian:

No a jeżeli chodzi o stosunki międzysąsiedzkie, to tu było tak miło, że... (...) myśmy tu prawie mieszkali jak jedna rodzina. Drzwi były otwarte, zapukało się, poszło się na kawę. Albo „przyjdź na kawę” czy „niech pani wpadnie na kawę”, takie były... W tej chwili bardzo byłam chora, od listopada do marca właściwie taka grypa, takie wirusowe miałam... Antybiotyków tyle dostałam, że lekarka już była... za głowę się łapała, nie wiedziała, co mi dawać... To ja wystawiłam, bo... akurat tak się złożyło, że ani córka, ani wnuczka nie mogły przyjechać... Wiadomo: śmieci. Po kotku. Nie miał mi kto wyrzucić. Wystawiłam na korytarz. Nikt nie wyrzucił. To stało, to stało... I potem myślę sobie: no to nie może stać. Poprosiłam sprzątaczkę, napisałam jej karteczkę. Sprzątaczkę mamy bardzo fajną, sympatyczną i czyściutką, taką dokładną. Napisała [na kartce, w odpowiedzi]: „Pani Bogusiu, dlaczego mi pani nie powiedziała, przecież ja bym to od razu wzięła” (...) Samotność. Nie ma nikogo. Nie ma nikogo. Nie ma nawet w bloku. Nie ma! Żeby ktoś gdzieś poszedł,

<sup>8</sup> Znaczenie praktyk osiedlowych zorientowanych na troskę o innych ludzi, zwierzęta, otoczenie czy na wartości (takie jak sprawiedliwość, godność, dobrostan) oraz ich społeczno-przestrzenne konsekwencje strukturyzujące dostrzegł podczas badań Andrzej Bukowski. Teksty podejmujące tę problematykę są w trakcie opracowywania.

na kawę. (...) Na podwórku pogadamy, od czasu do czasu, ale to można palcem policzyć, że zaprosiłam ją [jedną sąsiadkę] na kawę czy tam ja tam byłam... Bo ona ma kotki też, nie?! Więc mamy wspólny temat. Jak ja wyjeżdżałam, to ona mi przyszła, kwiatki podlała, więc to była taka duża sprawa. Mieć kogoś, kogo może pani wpuścić do mieszkania! Ale poza tym nie ma nikogo... Nie ma... (T\_A\_M\_20).

Na osiedlach młodszych demograficznie praktykami organizującymi sposoby osiedlowego życia i jednocześnie wiążącymi mieszkańców są te związane z opieką nad młodszymi dziećmi<sup>9</sup>, zwłaszcza tam, gdzie występuje materialne wsparcie tych praktyk: przestrzenie zabaw i uprawiania sportu. To praktyki o określonym horyzoncie czasowym, których dynamika zmienia się wraz z wiekiem dzieci na osiedlu – kiedy wchodzi w wiek szkolny, zmniejsza się częstotliwość spotkań, rozmów, odwiedzania się dorosłych. We wszystkich badanych obszarach obserwowane były też praktyki integrujące właścicieli i właścicielki psów („my, psiarze”), zwłaszcza poprzez chodzenie na spacer, jednak nie mają one, jak wynika z analizy materiału, większego znaczenia strukturyzującego społeczność jako taką.

## Wnioski

Więzi społeczne, których siła i treść były w klasycznych koncepcjach wspólnot lokalnych i sąsiedztw uznawane za podstawowy element definicyjny, nie są dziś kategorią pojęciową wyjaśniającą – lub wyjaśniającą w sposób dostateczny – mechanizmy strukturyzacji zbiorowości terytorialnych w dużych miastach. Współdzielona przestrzeń jest niezmiennie podstawą relacji społecznych na terenie osiedla; wciąż istotne pozostaje na przykład rozpoznawanie z widzenia ludzi z bloku i osiedla, ale funkcja współdzielenia przestrzeni zaczyna mieć w coraz większym stopniu ekonomiczne podłoże legitymizacyjne. Zastosowanie teorii praktyk społecznych nie oznacza, że kwestionują istotność rozmaitych przejawów więzi jako deskryptorów wspólnotowej struktury; czynności z poziomu życia codziennego, takie jak rozmowy na klatce schodowej, towarzyskie spotykanie się, codzienna pomoc czy podejmowanie wspólnych inicjatyw, są treścią osiedlowego życia codziennego. Jeśli jednak skupimy się na pomiarze gęstości czy siły takich więzi, to konkluzja będzie przewidywalna: wspólnoty miejskie powiązane tego typu relacjami nie istnieją w sensie empirycznym, co najwyżej można mówić o przejawach wspólnotowości czy pojedynczych wiązankach relacji opartych na emocjonalnym stosunku do poszczególnych ludzi i miejsc czy wspólnej historii. Jeśli jednak na treść życia codziennego spojrzymy przez pryzmat praktyk społecznych, nie zakładając z góry strukturyzującej funkcji żadnej z nich, to się okaże, że w nowych

<sup>9</sup> Por. artykuł Krzysztofa Bierwaczonka w niniejszym tomie.

warunkach – dużej mobilności ludzi, postępującej prywatyzacji różnych sfer życia i kapitalizacji przestrzeni miejskiej – wyłaniają się nowe praktyki społeczne, organizujące zbiorowości. Inaczej mówiąc, zamiast nakładać na zbiorowość teoretyczny model wspólnoty, proponowana perspektywa zachęca do podążania za praktykami życia codziennego i sprawdzania ich strukturyzującego znaczenia. Z omawianych badań wynika, że parkowanie jest praktyką społeczną silnie organizującą codzienne czynności i przekonania ludzi oraz przestrzeń osiedla. Jest ona znormatywizowana i normatywizująca; zawiera oficjalne reguły i nieoficjalne, ale doskonale znane uczestnikom praktyk zasady, a jednocześnie wpływa na strukturę innych praktyk życia osiedlowego. Przywoływany w tekście przypadek gentryfikującej się wspólnoty mieszkaniowej, która z powodów formalnych nie może się wygrodzić, pokazuje mechanizm sprzęgania się praktyk parkowania, inwestowania i kontrolowania. Konsekwencją tego sprzężenia jest nie tyle ustrukturyzowanie społeczności (formalnie istniejącej jako wspólnota mieszkaniowa), ile wzmocnienie ekonomicznej wartości zasobów wspólnoty i od-różnienie jej od „gorszego sąsiedztwa”.

Wykorzystanie teorii praktyk społecznych do analizy zbiorowości wielkomijskich oznacza też wymierne trudności i wyzwania, nieobecne w przypadku holistycznych ujęć wspólnoty czy sąsiedztwa. Podążając za wybranymi praktykami, tracimy możliwość równie uważnego przyglądania się innym praktykom – zapewne czytelnik lub czytelniczka dostrzegli to w tym tekście, a być może w myślach protestują przeciwko przedstawionej tu wizji osiedli jako przestrzeni interesów ekonomicznych. Faktem jest, że podczas badań zaobserwowano też elementy praktyk bazujących na poczuciu odpowiedzialności i troski o innych ludzi i o przestrzeń – są to częściowo pozostałości po dawnych praktykach tradycyjnych sąsiedztw (z bardzo ważną rolą kobiet, socjalizowanych do troski o innych), częściowo zaś, być może, zapowiadają nowe, wyłaniające się dopiero praktyki wspólnotowe. W każdym razie prowokują do dalszych analiz i poszukiwania czynników wzmacniających wspólnotę praktyk o charakterze włączającym, a nie wykluczającym.

#### Literatura

- Aldred R., Jungnickel K., 2013, *Matter in or out of place? Bicycle parking strategies and their effects on people, practices and places*, *Social & Cultural Geography*, no. 14(6).
- Amin A., 2013, *Land of strangers*, *Identities*, no. 20(1).
- Avdoulos E., 2018 [on-line 8.2017], *The pop up city in a time of crisis* [w:] L. Ferro et al. (eds.), *Moving Cities: Contested Views on Urban Life*, Wiesbaden: Springer VS.
- Barber B., 2014, *Gdyby burmistrzowie rządzili światem*, tłum. H. Jankowska, K. Makaruk, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.

- Barnes B., 2001, *Practice as collective action* [w:] T.R. Schatzki et al. (eds.), *The Practice Turn in Contemporary Theory*, London–New York: Routledge.
- Barth F., 1987, *Cosmologies in the Making*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Barth F. (ed.), 1998, *Ethnic Groups and Boundaries. The Social Organization of Culture Difference*, Long Grove, Ill: Waveland Press.
- Berger P.L., Luckmann T., 1983, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niznik, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Blokland T., 2017, *Community as Urban Practice*, Cambridge–Malden, MA: Polity Press.
- Blokland T., 2018 [on-line 08.2017], *On roots and routes. The quest for community in times of diversity and inequality* [w:] L. Ferro et al. (eds.), *Moving Cities: Contested Views on Urban Life*, Wiesbaden: Springer VS.
- Body-Gendrot S., Martiniello M., 2016, *Minorities in European Cities: The Dynamics of Social Integration and Social Exclusion at the Neighbourhood Level*, Wiesbaden: Springer VS.
- Bourdieu P., 2007, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabyłów*, tłum. W. Kroker, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Certeau M. de, 2008, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Florida R., 2010, *Narodziny klasy kreatywnej*, tłum. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Frysztacki K., 1997, *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia*, Kraków: Universitas.
- Giddens A., 2003, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań: Zysk i S-ka.
- Giddens A., 2009, *Nowe zasady metody socjologicznej: pozytywna krytyka socjologii interpretatywnych*, tłum. G. Woroniecka, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Hagman O., 2006, *Morning queues and parking problems. On the broken promises of the automobile*, *Mobilities*, no. 1(1).
- Hannam K., Sheller M., Urry J., 2006, *Editorial: Mobilities, immobilities and moorings*, *Mobilities*, no. 1(1).
- Hannerz U., 2006, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, tłum. E. Klekot, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hui A., 2013, *Moving with practices: The discontinuous, rhythmic and material mobilities of leisure*, *Social & Cultural Geography*, no. 14(8).
- Iveson K., 2013, *Cities within the city: Do-it-yourself urbanism and the right to the city*, *International Journal of Urban and Regional Research*, no. 37(3).
- Jałowiecki B., Szczepański M.S., 2002, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kasarda J.D., Janowitz M., 1974, *Community attachment in mass society*, *American Sociological Review*, no. 39(3).
- Korkman O., 2006, *Customer value formation in practice: A practice-theoretical approach*. *Svenska handels högskolan*, <https://helda.helsinki.fi/dhanken/bitstream/handle/10227/66/155-951-555-905-7.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 20.06.2017).
- Krajewski M., 2011, *Miasto. Na tropach tego, co niewidzialne*, *Przegląd Socjologiczny*, nr 60(2/3).
- Kryczka P., 1981, *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście: ideologie i rzeczywistość*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Landry Ch., Bianchini F., 1995, *The creative city*, London: Demos.
- Majer A., 2010, *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majer A., 2014, *Odrodzenie miast*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Merriman P., 2016, *Mobility infrastructures: Modern visions, affective environments and the problem of car parking*, *Social & Cultural Geography*, no. 11(1).
- Misiak W., 1993, *Jakość życia w osiedlach miejskich*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mould O., 2014, *Tactical urbanism: The new vernacular of the creative city*, *Geography Compass*, no. 8(8).
- Musil J., 2003, *Pięćdziesiąt lat socjologii miasta*, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 1(11).
- Pantzar M., Shove E., 2010, *Understanding innovation in practice: A discussion of the production and re-production of Nordic Walking*, *Technology Analysis & Strategic Management*, no. 22(4).
- Petersen L.K., 2013, *The materiality of everyday practices in urban greenspace*, *Journal of Environmental Policy & Planning*, no. 15(3).
- Pickering A., 1995, *The Mangle of Practice: Time, Agency, and Science*, Chicago: University of Chicago Press.
- Pinkster F.M., 2014, „I just live here”: *Everyday practices of disaffiliation of middle-class households in disadvantaged neighbourhoods*, *Urban Studies*, no. 51(4).
- Reckwitz A., 2002, *Toward a theory of social practice. A development of culturalist theorising*, *European Journal of Social Theory*, no. 5(2).
- Rouse J., 2001, *Two concepts of practices* [w:] T. Schatzki, K. Knorr Cetina, E. von Savigny (eds.), *The Practice Turn in Contemporary Theory*, London: Routledge.
- Rouse J., 2006, *Practice theory* [w:] D.M. Gabbay, P. Thagard, J. Woods (eds.), *Handbook of the Philosophy of Science*, vol. 15, *Philosophy of Anthropology and Sociology Volume*, Elsevier.
- Sabloff A., 2001, *Reordering the Natural World: Humans and Animals in the City*, Toronto: University of Toronto Press.
- Schatzki T., 1996, *Social Practices: A Wittgensteinian Approach to Human Activity and the Social*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Schatzki T., 2001, *Introduction: Practice theory* [w:] T. Schatzki, K. Knorr Cetina, E. von Savigny (eds.), *The Practice Turn in Contemporary Theory*, London: Routledge.
- Schatzki, T., 2002, *The Site of the Social*, Pennsylvania: The Pennsylvania State University.
- Seawright J., Gerring J., 2008, *Case selection techniques in case study research. A menu of qualitative and quantitative options*, *Political Research Quarterly*, no. 61(2).
- Shove E., Pantzar M., 2005, *Consumers, producers and practices: Understanding the invention and reinvention of Nordic walking*, *Journal of Consumer Culture*, no. 5(1).
- Silverman D., 2008, *Prowadzenie badań jakościowych*, tłum. J. Ostrowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Strengers Y., 2010, *Conceptualising everyday practices: Composition, reproduction and change*, *Carbon Neutral Communities Centre for Design, RMIT University, Working papers nr 6*, <http://mams.rmit.edu.au/6p1hikrdei2rz.pdf> (dostęp: 18.06.2017).
- Sundaram U., 2016, *Theorising Place as Practiced Object of Consumption: A Street Ethnographic Story*, *Doctoral Dissertation, Exeter, University of Exeter*, <https://ore.exeter.ac.uk/repository/handle/10871/23932> (dostęp: 18.06.2017).

- 
- Tissot S., 2011, *Of dogs and men. The making of spatial boundaries in a gentryfying neighbourhood*, *City & Community*, no. 10(3).
- Turowski J., 1979, *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Urban Agenda for the EU, Pact of Amsterdam, 2016, [http://ec.europa.eu/regional\\_policy/sources/policy/themes/urban-development/agenda/pact-of-amsterdam.pdf](http://ec.europa.eu/regional_policy/sources/policy/themes/urban-development/agenda/pact-of-amsterdam.pdf) (dostęp: 10.08.2017).
- Warde A., 2005, *Consumption and theories of practice*, *Journal of Consumer Culture*, no. 5(2).